

Lecz wszyscy bali się go



Kogo tak bali się uczniowie? Bali się Pawła Apostoła, który po swoim nawróceniu właśnie przybył do Jerozolimy. I trudno im się dziwić, bo przecież ten człowiek, jeszcze nie tak dawno, prześladował wyznawców Chrystusa: *Siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich*. Te słowa brzmią wystarczająco mocno, i oto staje przed nimi ten sam człowiek. Choć już nie ten sam. Dzięki Bogu Barnaba wybronił Pawła, bo opowiedział wszystkim, *jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego*. To był argument wystarczający: *ujrzał Pana, który przemówił do niego*. To zmienia całą sytuację. Od tego momentu patrzą na Apostoła w zupełnie nowy sposób. To bardzo ważna opowieść. Jak łatwo uprzedzić się do człowieka, wytykać, unikać go, przekreślać. Bo ja ją znam, ja go znam, już nikt mnie nie przekona... wszystko stracił w moich oczach. Jak wiele też znaczą osoby, które w takiej sytuacji mają odwagę wejść w rolę Barnaby, by stanąć w obronie tego *przegranego, przekreślonego* przez wszystkich. Jak często ludzie cieszą się, że komuś coś nie wyszło, zaplątał się, ale wrócił, nawrócił się. Kościół to wspólnota świętych i grzeszników jednocześnie; to nie jest zgromadzenie świętoszków, czystych, poprawnych. To wielka wspólnota ludzi, którzy na drodze swego życia spotkali Pana Jezusa, doświadczyli Jego miłosierdzia, jak Paweł Apostoł. To także wspólnota ludzi, którzy się na tej drodze wspierają. **[prob.]**